



# Poświęcenie szkoły powszechnej im. Janiny Prystorowej w Mickunach.

Wyjątkowo miła i swojska, a zarazem skromna, — mimo udziału najwyższych dostojników państwowych — uroczystość. W małym miasteczku podwileńskim poświęcano w ubiegłe święto św. Piotra i Pawła nowy gmach szkoły powszechnej, zbudowanej z inicjatywy i za staraniem pp. premierostwa Janiny i Aleksandra Prystorów, obywateli gminy mickunskiej.

Pp. Prystorowie są właścicielami niewielkiego folwarku Borki, położonego o parę kilometrów od Mickun. Podczas kiedy premier Prystor od wielu lat zajmuje w stolicy wysokie i odpowiedzialne stanowisko, początkowo jako najbliższy współpracownik osobisty Marszałka Piłsudskiego, piastuje następnie teki pracy i opieki społecznej, oraz przemysłu i handlu a ostatnio od 27 maja 1931 r. stoi na czele rządu Rzeczypospolitej, p. premier Janina Prystorowa, żywo zajmując się pracą społeczną w stolicy i pełniąc liczne obowiązki małżonki Prezesa Rady Ministrów, jednocześnie opiekuje się bezpośrednio gospodarstwem w Borkach, własną pracą i energią czyniąc z tego zapuszczonego niegdys folwarku wzorową fermę rolniczą i miejsce przyjemnego wypoczynku.

Zdawałoby się, że i tego wystarczy jak na jednego człowieka, a zwłaszcza na kobietę. Jednakże te zajęcia nie wyczerpują jeszcze całej sfery działalności p. premierowej. Powstała z Jej inicjatywy Towarzystwo Opieki nad wsią wileńską rozwija na zaniedbanej wsi naszej pożyteczną i szeroką pracę. Informowaliśmy o niej parokrotnie naszych czytelników. O parę kilometrów od Borek w siedzibie gminy jest budynek szkolny, w którym w tym roku, w październiku, odbędzie się poświęcenie nowego gmachu z m. r. Reutem z 85 p. p., jako prezesem i panią majorową Lanckau jako sekretarką na czele. W krótkim czasie, dzięki niezmiernemu oredownictwu inicjatorce i rozmaitych władz i osobistości powstał piękny, przestronny drewniany budynek szkolny na doskonale wybranym miejscu, na wzgórzku, skąd rozciąga się śliczny widok na miasteczko i przepływającą w dole Wilenkę. Na froncie budynku zawieszona jest tablica z napisem „Szkoła powszechna im. Janiny Prystorowej w Mickunach”, a wewnątrz duża sala szkolna zdobi portret opiekunki z czasów, kiedy jako młodzianka mężatka dzieliła wiernie trudy i walki swojej małżonki w jego pracy niepodległościowej u boku Marszałka Piłsudskiego.

tu budowy przekazał budynek władzom szkolnym, wójt gminy mickunskiej p. Jasiński dziękował za troskę pp. premierostwa o potrzeby gminy i wręczył p. Prystorowej nadany Jej przez zarząd gminy dyplom honorowego obywatelstwa. Ks. wicemini ster Zongołowicz podniósł wielkie społeczne i obywatelskie walory działalności p. Prystorowej, wzywając mieszczków gminy do naśladowania w tego wysokiego poczucia obywatelstwa. P. Kurator Szlagowski, biorąc w posiadanie nowy gmach w imieniu władz szkolnych, wyraził przekonanie, że działyta szkolna będzie żywą serdeczną wdzięcznością względem swej protektorki i korzystała z Jej opieki nadal. Okolicznościowy wierszyk wyrecytował sprawnie uczeń szkoły, a chór dzieci odpiewał kilka piosenek. P. premierowa, odpowiadając na przemówienia, dziękowała wszystkim obecnym za pomoc i współpracę w Jej poczynaniach, dzieląc się ze swymi współpracownikami zasługą pomyślnego zakończenia rozpoczętego zbożnego dzieła i oznajmiając o darze 1000 zł. na dalsze potrzeby szkoły złożonym przez p. premiera Prystora. Trzy krotny okrzyk na cześć p. Prezydenta Marszałka Piłsudskiego i obojga pp. premierostwa zakończył piękna uroczystość. Szczęśliwy aparat fotograficzny i grono gości udało się do pobliskich Borek na zaproszenie gospodarzy.

Kilkanaście przyjezdnych osób i sąsiadów pp. premierostwa spędziło w miłym i skromnym, lecz bardzo pieczołowicie i gustownie urządzonej dworcu parę miłych godzin. Uprzejmi i gościnni pp. Prystorowie podejmowali gości podwieczorkiem, oprowadzając po swej siedzibie i pokazując piękno cichego wiejskiego otoczenia, w którym oboje spędzają wszystkie dni wypoczynku po wyteżeniu pracy w stolicy. Dopiero około godz. 8-ej wiecz. pod niezmiernie przyjemnym wrażeniem z uroczystości i gościnny w Borkach grono przyjezdnych opuściło gościnny dom pp. premierostwa.

Ciekawym szczegółem działalności Komitetu Opieki nad wsią wileńską jest powołanie jego stoiska na jarmarku antokolskim w dniu św. Piotra i Pawła. Sprzedano w nim w ciągu paru dni za sumę około 10.000 zł. płótna miejscowego wyrobu. Jednocześnie Komitet rozdawał w stoisku ulotki, objaśniające jakie tkaniny mogą mieć największy zysk w obecnych warunkach gospodarczych. Jeszcze jeden dowód jaki obfity i pożyteczny dla miejscowych wytwórców płon przynosi umiejętna i energiczna opieka Komitetu nad pracą mieszczków naszej wsi wileńskiej.

**GIĘŁDA WARSZAWSKA**  
Pleniężna.  
Belgia 124,20 — 124,51 — 123,59.  
Holandia 36,40 — 161,30 — 359,50. — Londyn 32,20 — 32,40 — 32,04. — Nowy York 8,922 — 8,942 — 8,902. — Francja 35,06 — 35,14 — 34,97. — Praga 26,37 — 26,43 — 26,31. — Sztokholm 166,00 — 166,83 — 165,17. — Szwajcaria 173,75 — 174,18 — 173,32. — Włochy 45,45 — 45,68 — 45,22. — Berlin w obrotach nieof. 212,10. Tendencja niejednolita.  
PAPIERY PROC. — 3 proc. pożyczka budowlana 35. — 5 proc. konwersyjna 36. — 6 proc. dolarowa 50,50 — 4 proc. dolarowa 44,25 — 47,50 — 47. — 7 proc. stabilizacyjna 44,75 — 44,25. — 8 proc. L. Z. BGK. i BB. obligacje BGK. 94. — Te same 7 proc. 83,25. 4 i pół ziemskie 33,75 — 33,50. — 8 proc. warsz. 53,50 — 52,73 — 53. Tendencja niejednolita.  
AKCJE: — Bank Polski 71. — Tendencja utrzymana.  
POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM YORKU: J Dolarowa 48. — Dillonowska 46. — Stabilizacyjna 44. — Warszawska 32. — Śląska 30,62 i pół.

# WAKACJE NAUCZYCIELSTWA.

Weszło już w miły zwyczaj towarzyszyć, że z racji czy to jakichś uroczystości, czy też wyjazdu na pewien przeciąg czasu, ludzie życzliwi składają sobie nawzajem liczne życzenia. Treść tych życzeń zależy zawsze od indywidualności ludzi i okoliczności, tak, że nie wszystkim i nie zawsze życzyć możemy tego, czego n. p. życzyć będziemy pracownikom umysłowym w ogóle, a nam, nauczycielstwu (\*), z racji zbliżających się wakacji, w szczególności. Jak bowiem specjalny charakter mają wakacje, tak i specjalne muszą być życzenia wakacyjne.

Czem są właściwie dla nauczycielstwa wakacje i jak je pojmować należy, tego wiele osób z poza naszego zawodu nie rozumie należycie, twierdząc nawet, że jest to „zbyteczne marowanie czasu”, że „za dużo tego wolnego” i t. p., bo nie wiedzą jak bardzo i dlaczego są one niezbędne dla wszystkich pracujących nauczycieli, a najwięcej dla tych, co nie umieją być marionetkami, czy też maszynami w swoim zawodzie, lecz pracując z zamiłowaniem, wkładając w swoje dzieło całą swoją duszę. Aby móc jednak odeprzeć takie powiedzenie, my sami musimy wiedzieć jak należałoby

spędzać wakacje i co one właściwie przynieść nam powinny. I oto pierwszym, najważniejszym naszym życzeniem jest, aby każdy z nauczycieli starał się jak najdokładniej przemyśleć sposób, w jaki chciałby użytkować dni wolne od pracy i aby czas ten wykorzystał jak najracjonalniej.

Praca i wypoczynek są to dwa oboje siebie stojące zjawiska tak naturalne, jak naturalnym w ogóle jest nasze istnienie. Każda praca, choćby najmniejsza, prowadzi do zmęczenia, a dokończona z zapałem i niejednokrotnie z zaparciem się siebie, wywołuje po pewnym czasie wyraźne zmęczenie, które wezas nie usunięte, powoduje wyczerpanie i chorobę. Aby tego uniknąć przychodzi w pomoc wypoczynek, który w porę użyty i należycie wykorzystany, przeciwdziała złemu. Nasz najdłuższy okres wypoczynku, przypadający na najmniejszą porę roku, pełną słońca i zieleni, kiedy to: „Wszystko srebrzy się dokoła pod perlistą, bujną rosą; Świerki, trawy, melch i zioła Balsamiczny zapach niosą. „Przez zielone łąki kobierce... Jakaś rozkosz sływa w serce Powiew szczęścia i swobody“ \*) najbardziej sprzyja temu, aby zarówno dla duszy, jak i ciała zdobyć jak

# Hausner o swem ocaleniu.

PARYŻ, 29. 6. (PAT). — W ostatniej części swego kablogramu Hausner zaznacza, że przez całe nieskończenie długie dwa dni następne nie ujrzał ani jednego okrętu. Był tak wyczerpany, iż tylko z największym wysiłkiem przegadał godziny, oczekując już prawie bez nadziei ocalenia. Nastąpiła noc pełna koszmarów i halucynacji. Przed wyobraźnią jego przesuwali się: rodziny, przyjaciele, sklepy z żywnością i rzeki, pełne słodkiej wody.

Wreszcie nastąpił świt. Hausner obudził się z gorączką i dawał się znowu czuć głód i pragnienie. Nagle na horyzoncie ukazał się szybko zbliżający się punkt. Z południa w kierunku samolotu Hausnera płynął okręt. Nadzieja kazała zapomnieć o pragnieniu, głodzie i wyczerpaniu. Hausner wyszedł z kabiny i wdrapał się na najbardziej wysunięty ponad wodę punkt kadłuba i zdjąwszy koszulę, powiewał nią gwałtownie. Okręt zbliżył się już na taką odległość, że Hausner widział sylwetki ludzi, poruszających się na pokładzie. Był pewny swego ocalenia. Jednak okręt zaczął nagle maleć i rozbił się z największym przerażeniem i rozpaczą zrozumiał, że go nie zauważono. Ogarnęła go na nowo bezsilność. Z trudem wszedł do kabiny i pozostał bez ruchu do wieczora.

Już zapadała ciemność, gdy na południu wym zachodzie zarysowała się znowu czarna masa okrętu. Widział, jak już kilka wielkich lamp świeciło. Okręt tak się zbliżył, że Hausner, rozróżniając ludzi, rozpoczął z całej siły krzyczeć: „Na pomoc!“, nikt go jednak nie usłyszał. Wkrótce i ten okręt zniknął w ciemnościach. Ogarnęły bezbrzeżną rozpacz, Hausner starał się zasnąć. Gorączkowy półsen pełen halucynacji osłabiał go jeszcze bardziej, wreszcie usnął, budząc się dopiero o świcie. Dzień był cudny: morze spokojne, samolot płynął lekko po niskich falach. Hausner nie ruszał się z miejsca. — stracił nadzieję i już nie rozglądał się po horyzoncie. Wreszcie ujrzał kilka rekinów, ostrożnie krającących koło jego schronienia, zamknął oczy, unikając tego widoku i zasnął powtórnie.

Z snu wyrwał go silny wstrząs. Samolot kołysał się niebezpiecznie. Hausner wysunął głowę i ujrzał znowu statek, zbliżający się dość szybko w stronę samolotu. Pomimo tyłu rozszerzając, Hausner czempreszły wdrapał się na najwyższą część kadłuba i rozpoczął znowu z całej siły powiewać koszulą. Rece mu mdlały z wysiłku, lecz mimo to nie ustawał. Po chwili stwierdził z najwyższą radością, że statek rośnie z każdą chwilą. Z nową energią rozpoczął powiewać koszulą. Już go ujrzało i dawano znaki. Hausner — po tyłu zawodach — nie wierzył i ani na chwilę nie ustawał poruszać zaimprovizowaną chorągwią. Wreszcie zrozumiał, że statek ujrzał go i płynę wprost w jego kierunku.

Każda minuta oczekiwania przedłużała się w nieskończoność. Na kilkadziesiąt metrów od samolotu statek zatrzymał się. W kilka minut później spuszczone na mierz szałupę, która podpięta blisko do samolotu.

Hausner zsiadł z niego z trudem do łodzi.

# Hausner nosił suknie zakonne.

Pisma amerykańskie podają, że nasz lotnik Stanisław Hausner był swego czasu członkiem zakonu „Braci Najświętszego Serca” i wykładał w kolegium św. Alojzego w Nowym Orleanie, jednak po 2 latach opuścił zakon, oświadczając, że nie czuje powołania do stanu duchownego. W zakonie tym był on znany jako „brat Adolf”.

# Walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego.

(BPS). Dnia 3-go lipca r. b. odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Pożątek o godz. 10 rano, w sali Rady Miejskiej, w gmachu Ratusza. Porządek dzienny zjazdu obejmuje: 1) Zagajenie i powitanie, 2) wybór prezydium Zjazdu, 3) sprawozdanie zarządu głównego i komisji rewizyjnej, 4) wybór komisji, 5) uchwalenie nowego statutu, 6) wybory władz sto warzyszenia, 7) rezolucje i uchwały. Uczestnicy zjazdu będą podejmowani na Zamku, gdzie złożył hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

# 2 wyroki śmierci za szpiegostwo.

RÓWNE, 30. 6. (PAT). — 30 czerwca przed południem odbyła się rozprawa sądem dorocznym o szpiegostwo na rzecz ośnennego mocarstwa przeciwko Eugenjuszowi w Petrykowi vel Soroka oraz Szymonowi Sawczukowi vel Wojtowiczowi obu skazano na karę śmierci przez powieszenie. Obrońcy odwołali się o łaskę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

na więcej korzyści. Racjonalny wypoczynek bowiem musi obejmować oboje fizycznej i psychicznej stronę człowieka, zapewniając mu, nie tylko wyrownanie utraconych sił i zdolności do pracy, ale i ich wzbogacenie. Fizjologiczne znaczenie wypoczynku polega głównie na skrzepieniu sił fizycznych, wzmocnieniu pod każdym względem organizmu, a głównie jego systemu nerwowego i uodpornieniu tegoż przed nowymi burzami życiowymi i przeciwnościami, z jakimi nieraz walczyć musimy w swoim zawodzie. Aby zadośćuczynić tym wymaganiom każdy z nas powinien wybrać sobie jak najbardziej odpowiadające mu środowisko na czas wakacji, ale takie, które potrafi mu zapewnić maksimum zdrowia i fizycznego wypoczynku.

Leżąc życzeniem naszym winno być aby wakacje nasze uwzględniały również psychiczną stronę człowieka, zapewniając i nakazując nie tylko bezwzględny wypoczynek umysłu, ale i to najważniejsze, pokrzepienie sił duszy, wzmocnienie i wzbogacenie wszelkich jej władz, czyniąc je bardziej podatnymi i lepiej przygotowanymi do pracy. Dlatego też powinniśmy życzyć sobie, aby tegoroczne wakacje sprawiły, żeśmy my wszyscy nauczyciele, a przez nas i zawód nasz stanęli w nowym roku szkolnym wyżej od poziomem, na którym znajdowaliśmy się jeszcze przed wakacjami. Chcąc jednak taki cel osiągnąć koniecznym jest

# W niemieckim kotle.

## Konflikt rządu Rzeszy z rządem Prus.

BERLIN, 30. 6. (PAT). W dniu 30 czerwca w południe oficjalnie ogłoszono wiadomość, że pruski minister spraw wewnętrznych Sewering odpowiedział odmownie na żądanie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayla w sprawie zawieszenia na 5 dni wydawnictwa „Koelnische Voksztg.” i „Vorwaerts”. Sprawę przekazano do Trybunału Stanu.

## Krwawe starcie na uniwersytecie berlińskim

BERLIN, 30. 6. (PAT). — Na tle demonstracji antysemitki powróżyły się 30 czerwca w południe na uniwersytecie w Berlinie krwawe starcia między studentami należącymi

do organizacji lewicowych i prawicowych. Wiele studentów zostało ciężko poranionych. Rektor ogłosił zamknięcie uniwersytetu.

## Nieprzyjęta dymisja rządu węgierskiego.

BUDAPESZT, 30. 6. (PAT). — Prezes Rady Ministrów hr. Karolyi, uważając, że rząd jego spełnił powierzone mu prawie przed rokiem zadanie, wręczył regentowi dymisję gabinetu. Regent, uznając całkowicie działalność

gabinetu, dymisji nie przyjął, prosząc hr. Karolyi, aby w dalszym ciągu trwał na swem stanowisku. Hr. Karolyi zadowolony się z życzenia regenta.

## Prohibicja pod znakiem zapytania.

WACZYNGTON, 30. 6. (PAT). — Konwencja demokratów przyjęła uchwałę, znoszącą prohibicję. Uchwała ta wywołała wybuchy niepoprawnej radości wśród delegatów, którzy w porwie radości rzucali się sobie wzajemnie w objęcia. Chwila ta była triumfem dla Smitha, gdyż on to kierował dyskusją w sensie korzystnym dla całkowitego zniesienia prohibicji. W całym kraju demokraci, będący zwolennikami prohibicji, święcąc uroczyste fakty powzięcia wzmiarkowanej uchwały, przyczem tem większe poruszenie, że nie oczekiwano, że decyzja zapad

nie tak prędko. Uchwała konwencji demokratycznej ma — jak sądzą — ściślej określone znaczenie ze względu na to, że komitet, upoważniony do opracowania programu stronnictwa, pozostaje pod kontrolą Franklina Roosevelta, któremu przypisywana jest tendencja, idea w kierunku nieangażowania się partii demokratycznej w sprawę całkowitego zniesienia prohibicji.

CHICAGO, 30. 6. (PAT). — Franklin Roosevelt zaakceptował decyzję konwencji demokratycznej w sprawie zniesienia prohibicji.

## Zamach na cmentarzu na rektora uniwersytetu w Wiedniu.

Usiłował go dokonać profesor tego uniwersytetu.

WIEDEŃ, 30. 6. (PAT). — W dniu 30 czerwca na cmentarzu centralnym odbywała się uroczystość odsłonięcia pomnika zmarłego botanika prof. Wettsteina. W czasie przemówienia rektora uniwersytetu wiedeńskiego prof. Aba strzelił do niego z rewolweru profesor nadzwyczajny zoologii uniwersytetu wiedeńskiego 64-letni Karol Schneider. Strzał chybił, a stojący obok prof. Schneidera burmistrz m. Wiednia Seitz przeszkodził mu w dalszych strzałach, obezwładniając go i od

dając w ręce policji. Strzelając, prof. Schneider zawałot: „Musimy się wreszcie porachować”. Po zajęciu prof. Aba dokonał swego przemówienia. Prof. Schneider, badany w areszcie policyjnym, oświadczył że tak prof. Abel, jak i zmarły, prof. Wettstein byli jego przeciwnikami i przeszkodził w zamianowaniu go profesorem zwyczajnym zoologii. — Przypuszczają, że prof. Schneider nie jest w pełni sił umysłowych.

# NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

## „Dla obywateli jutra...”

Lato, to okres kolonii dla dziesiątów miejskiej. Powitracz słońce, woda, ruch — oto najlepiej lekarstwa na początką anemii, na pierwsze objawy zaniedbania rozwoju dziecka. Niestety coraz trudniej o potrzebne na urządzenie kolonii pieniądze. „Kurier Łódzki” apeluje:

zobowiązanie terroru. I słusznie „pisać „Kurier Polski”.

„Sa to wydarzenia, których nie można traktować tylko z punktu widzenia „obowiązków dziennikarskich” to znaczy donosić o nich, przedstawiać przebieg wypadku a następnie przewód sądowy. Sprawa ta zaczyna bowiem przybierać charakter pewnego niebezpieczeństwa nagminnego i dlatego należy tu prawdziwie spojrzeć w oczy.”

„Niezależnie od tego, czy ten terror ma istotnie podłoże polityczne i w jakim stopniu je ma faktem jest ponad wszelką wątpliwość, że w ostatnich czasach przybrał on na terenie Warszawy i Polski rozmiary wprost hańbiące, i że w imię kultury i moralności, tego rodzaju objawom należałoby się przeciwstawić jak najrychlej w sposób jak najbardziej zdecydowany.”

## Chorobliwe objawy.

Zgęszczona atmosfera mordy i terroru, jaką tworzą ostatnie wypadki w różnych stronach Polski, budzi poważny niepokój o zdrowie psychiki społecznej. Czyżby wzrzechstrosny kryzys tak zniszczył poczucie godności i powagi życia ludzkiego, że staje się ono igraszką w rękę „chwilowo nieusobionych”? Inna strona rzeczy, to fakty zgora

**LOS Y**

**3-ej KLASY**

1/4 losu da posiadać losu klasy poprzedniej 10 zł. dla nowonabywcy 30 zł.

Ciągnięcia 14 i 15 lipca r. b.

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWA „LICHTLOS”

MICKIEWICZA 10 WIELKA 44

## Bunt w Transjordanji.

JEROZOLIMA, 30. 6. (PAT). — Donoszą z Transjordanji, że szejk Rafada wypowiedział posłuszeństwo królowi Ibn-Saudiowi i na czele 25 tysięcy podwładnych ruszył w stronę Neżu, zajmując kilkanaście oaz. Na pograniczu południowym Palestyny i Transjordanji władze wojskowe wzmożniły posterunki wojskowe.

**KATOL CHRONI KAŻDEGO**

**OD PLAGI letniej,**

Kopieć rądkami: muchy, komary, pszczy, pluskwy i wszelkie robactwa. Sprzedawca w składach apt. i aptekach.

Przedk. H. Wojtkiewicz, Włosa, Kalwaryjska 21.

## Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

gadnienia, musi naprawdę kochać swoją pracę nie jak rzemiosło, dające mu chleb, lecz jako warsztat, na którym wykuwa on przyszłość państwa i narodu. Oby tegoroczne wakacje przyczyniły się choć trochę do zrealizowania powyższych ideałów.

Niechże więc każdy z nas postara się jak najmiejcej użytkować czas wolny od systematycznej pracy szkolnej, a pamięta o tem, żeby i podczas wakacji był sprawiedliwym i solidarnym; żeby w wakacji nie korzystał wyłącznie jeden, z krzywdą drugich, np. kierowników szkoły, bo dla wszystkich ten wypoczynek jest niezbędnym. Wreszcie niech wszelkie prace wakacyjne będą planowe, umiejętnie i celowe. A już najgorętszym naszym życzeniem jest, niech nikt nie zapomni o tym rachunku sumienia pedagogicznego, który nie tylko dla młodych, ale i strzycz nauczycieli jest wprost nakazem do by dzisiejszej, a który napewno każdemu z nas przyniesie wiele korzyści.

Skożęgnamy się na czas wakacji zamknijmy nasze życzenia w słowach Asnyka:

„Niech potężniejsza ramiona, Niech się rozrasta szeroko Pierś, siłą wola natchniona, A męstwem zaplonie oko! Cieszenia niemoce niech znika, Z nią nędzny duch niewolnika“ i idmy za ich pobudką po zdrowy wypoczynek.

Lidia Muchówna.

\* Autorka niniejszego feljtonu jest nauczycielką

\* Adam Asnyk: „Banek w górach”.



